



Tą informacją żyły media przez miniony weekend. Znany dziennikarz jadąc trasą A1 doprowadził do kolizji. Nikomu nic się nie stało, ale okazało się że sprawca zdarzenia miał w organizmie 2,6 promila alkoholu we krwi. Podróż na sporym wspomaganie znanego dziennikarza Kamila Durczoka zakończyła się po tym jak doprowadził na trasie do kolizji drogowej. Mimo, że poduszki BMW X6 czyli aucie dziennikarza wystrzeliły nikomu w tym zdarzeniu nic się nie stało. Natomiast jak się szybko okazało kierujący 51 letni mężczyzna był kompletnie pijany. Mężczyzna został zatrzymany do wytrzeźwienia i wyjaśnienia okoliczności. Dziennikarza przesłuchano w piotrkowskiej prokuraturze w niedzielę. Mężczyźnie postawiono zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym. Z prokuratury został przewieziony na komendę. Prokuratura bowiem wniosła do sądu o zastosowanie aresztu tymczasowego. W poniedziałek po posiedzeniu sąd oddalił wniosek prokuratury o areszt tymczasowy. Po wyjściu z sali rozpraw Kamil Durczok wydał oświadczenie w którym za jazdę po pijanemu przeprosił swoich widzów oraz bliskich oraz prosił o nie zakrywanie mu twarzy i używanie pełnego nazwiska w informacjach prasowych.

Kamilowi Durczokowi grozi kara nawet do 12 lat więzienia. Dziennikarz nie wyklucza dobrowolnego poddania się karze jeśli prokuratura będzie temu przychylna.